Rok IV. Nr. 20

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. 22 mm) 16 gr. W tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 1.50. — Drobne ogłoszenia za słowo 12 gr. (tylko dla celów prywatnych). Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej trzy słowa) 20 gr. Drobne ogłoszenia handlowe za słowo 16 gr., pierwsze słowo tłusty druk — 24 grosze (również dopuszczalne są najwyżej trzy słowa. —

Jędrzejów, 17/18 lutego 1942.

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedziele. Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł. pocztą [illegible] zł.

Bezwarunkowa kapitulacja Singapoore!

Wstrzymanie działań wojennych na półwyspie Malajskim.

Tokio, 16 lutego. Cesarska kwatera główna podała do wiadości, że Singapoore o godz. 22.10 czasu japońskiego bezwarunkowo skapitulował.

W uzupełnieniu wiadomości o bezwarunkowej kapitulacji Singapoore komunikuje ajencja Domei:

Ostatnia i najsilniejsza z trzech wielkich baz sprzymierzonych na Dalekim Wschodzie kapitulowała w niedzielę wieczór. Generał porucznik Tomeyuki Jamaszita, naczelny dowódca japońskich sił zbrojnych na Malajach, jako przedstawiciel zwycięzców i generał porucznik Parsival, nacz. dowódca brytyjskich sił zbrojnych, jako przedstawiciel pokonanych, podpisali o godz. 19-ej dokument, na mocy którego zakończona została malajska faza wojny na oceanie Spokojnym. Działania bojowe na wielkim froncie malajskim zostały o godzinie 22-ej wstrzymane.

Dokumenty kapitulacyjne zostały podpisane na tle fabryki motorów Forda u stóp wzgórza Bukit-Timah. Brytyjczycy prosili o pokój o godz. 14.30 po okrążeniu ich w mieście Singapoore i uniemożliwieniu stawiania oporu w centralnym odcinku wyspy wobec bomb i granatów japońskich.

Delegacja pokojowa, składająca się z 4 oficerów brytyjskich, na których czele stał major Wilde ze sztabu generalnego armji brytyjskiej, zbliżyła się do głównej kwatery japońskiej z białą flagą parlamentarzystów. Delegacji tej wręczono japońskie warunki pokojowe. Opuścili oni główną kwaterę o godz. 16.15 po poprzedniem ustaleniu czasu, w którym dowódcy zwycięskiej i pokonanej armji mają spotkać się celem formalnego przeprowadzenia kapitulacji brytyjskiej.

Singapoore w płomieniach.

Tokio, 16 lutego. **Na ulicach Singapoore rozgorzały olbrzymie pożary. Przybrały one tak wielkie rozmiary, że nocami oświetlają prawie całą wyspę. Cała dzielnica mieszkaniowa Singapoore i znajdujące się w okolicach miasta plantacje gumy są widoczne w świetle pożarów tak wyraźnie, jak gdyby to była pora dzienna. Nad płonącemi magazynami i zbiornikami z ropą naftową unoszą się ciężkie chmury dymu.**

Lotnicy japońscy donoszą w swych meldunkach, że pożary w Singapoore widać z powietrza z odległości kilkunastu kilometrów. Ziemia w Singapoore prawie nieustannie drży od ciagle następujących po sobie nowych eksplozyj w rezerwuarach materjałów pędnych.

Japończycy naprawili nadzwyczaj szybko groblę, łączacą Singapoore z lądem stałym półwyspu Malajskiego, którą Anglicy zniszczylli podczas swego odwrotu. Oddziały japońskie nieprzerwanie napływają do Singapoore.

Sukcesy japońskiej marynarki na południe od Singapoore.

Tokio, 16 lutego. **Jak donosi agencja Domei, cesarska kwatera główna komunikuje o akcji jednostek japońskich w okresie między 10—14 lutego, które zatopiły, uszkodziły lub zmusiły do wjazdu na mieliznę 32 nieprzyjacielskie statki wojenne i transportowe na wodach na południe od Singapoore, oraz na morzu Banka**

Należy przypuszczać za możliwe zatopienie lekkiego brytyjskiego krażownika „Arethusa“ pojemności 5.220 ton. Zatopione zostały: jeden krażownik pomocniczy, jedna łódź podwodna, 2 kanonierki, jedna minerka, jeden statek specjalny, 8 statków transportowych, w czem jeden pojemności 31.000 ton, jeden pojemności 8000 ton, 4 pojemności po 5.000 ton, 2 pojemności po 3000 ton, ponadto uszkodzono jeden krążownik holenderski, 2 statki specjalne, 10 statków transportowych i jedna torpedówkę, wreszcie zmuszono do wjechania na mieliznę jedna minerke oraz jeden statek transportowy.

Według doniesienia Reutera z Sidney, pewien małego typu australijski statek bojowy wziął na pokład 1.534 żołnierzy, pochodzących z transportowca pojemności 20.000 ton. Transportowiec ten został trafiony bombą w odległości 11 km. od Singapoore i został ogarnięty pożarem.

Ward Price o upadku Singapoore.

Genewa, 16 lutego. **Znany publicysta angielski Ward Price pisze na łamach „Daily Mail“, że najcięższym ciosem, jaki spotkał imperjum brytyjskie nietylko w tej, ale w poprzedniej wojnie światowej, był upadek Singapoore.**

Najpewniejszem miejscem na globie ziemskim, na którem każdy obywatel brytyjskiej wspólnoty państwowej mógł się czuć najbezpieczniej, był właśnie Singapoore. Na innych punktach brytyjskiego obszaru imperjalnego zbagatelizowano sobie obowiązki zbrojeniowe, jednakże dla Azji znajdowały się zawsze pieniądze na wyrzucenie. Z upadkiem Singapoore podważona została bezpieczna pozycja Wielkiej Brytanji Azji wschodniej, a brama do Australji i Nowej Zelandji stanęła otworem.

Ward Price kończy temi słowami: „Psy łańcuchowe zostały zabite zanim zdążyły opuścić swe budy“.

Upadek Singapoore w świetle opinji amerykańskiej.

Genewa 16 lutego. **Upadek Singapoore wywołał w Stanach Zjednoczonych powszechną depresję i silne zaniepokojenie** — donosi nowojorski korespondent lodyńskiego dziennika „Daily Mail“.

„Załamanie się tej bazy angielskiej stało się dla Yankesów prawdziwym ciosem“.

„Obecnie musimy być szczególnie silni — pisze nowojorski dziennik „Herald Tribune“ — ponieważ upadek Singapoore oznacza możliwość przegrania wojny na Dalekim Wschodzie“.

Generał hr. Juichi Terauczi naczelnym dowódcą.

Tokio, 16 lutego. **Jak donosi agencja Domei, główna kwatera cesarska zakomunikowała o godz. 22.05, że generał hr. Juichi Terauczi został mianowany naczelnym dowódcą japońskich sił zbrojnych na terenach południowych.**

Równocześnie podano do wiadomości mianowanie generała-porucznika Osamu Sukada na stanowisko szefa sztabu generalnego japońskich sił zbrojnych na obszarach południowych.

Wojska japońskie wylądowały na Sumatrze.

Zajęcie lotniska w Palembang i innych kluczowych pozycyj.

Tokio, 16 lutego. **Według doniesienia ajencji Domei, główna kwatera cesarska komunikuje, że oddziały strzelców spadochronowych armji lądowej wylądowały w sobotę o godz. 11.26 na Palembang na Sumatrze, oraz zajęły tam lotnisko i inne kluczowe pozycje.**

Oddziały strzelców spadochronoych prowadzą obecnie działania celem rozszerzenia swego terenu operacyjnego. Oddziały lotnictwa, które wspierały akcję wojsk spadochronowych, już w niedzielę rano usadowiły się na lotnisku w Palembang.

Palembang jest stolicą rezydencji tej samej nazwy w południowo-wschodniej części wyspy Sumatry. Obszary te składają się z bagnistej niziny nadbrzeżnej i przylegają do łańcucha wulkanicznych gór w ośrodku wypsy. Palembang liczy przeszło 100.000 mieszkańców i stanowi centrum największych terenów naftowych na tej wyspie.

Jak donosi Reuter z Batawji na Jawie, wojska japońskie podjęły w niedzielę atak w wielkim stylu na Sumatrę przyczem wysadziły z okrętów na ląd wojska w okolicy Palembang.

Atak ten nastąpił po wczorajszej akcji opuszczenia z powietrza strzelców spadochronowych. Palembang — jak dodaje Reuter — jest jednym z ważnych światowych centrów ropy naftowej na południowo-wschodniem wybrzeżu Sumatry.

Japońska agencja prasowa Domei donosi o niespodziewanym ataku lotnictwa japońskiej armji lądowej na bazę lotniczą Pakanbaroe w środkowej Sumatrze, przyczem zniszczyły one bombami lub ogniem karabinów maszynowych 5 brytyjskich samolotów, najdujących się na ziemi, wśród których 5 typu Blenhaim.

Sukcesy Japończyków na wyspie Ambon.

Tokio, 16 lutego. **Jak donosi dziennik „Yomiuri Szimbun“, silne oddziały japońskie odniosły sukcesy na wyspie Ambon (Amboina).**

Należy się liczyć w krótkim czasie z zupełnem zajęciem tej wyspy. Z każdym dniem zwiększa się ilość jeńców i wypadków przechodzenia na stronę japońską. Wyspa Ambon (Amboina) należy do archipelagu Molukków i sąsiaduje od strony południowo-zachodniej z największą wyspą Molukków, Ceram.

Lotnictwo japońskie kontroluje cały obszar Indonezji.

Tokio, 16 lutego. **Lotnictwo japońskie dokonywało przez cały piątek lotów wywiadowczych nad całym obszarem archipelagu Malajskiego, czyli Indonezji. Szczególne żywą była działalność wywiadowcza nad Jawą, Sumatrą i morzem Jawajskiem.**

Hydroplany japońskie bombardowały Samarai w południowo-wschodniej części kraju Papuasów. Nie doszło przytem do żadnych starć z samolotami nieprzyjacielskiemi. Jedynie na północ od Madoera samoloty japońskie zestrzeliły 4 maszyny nieprzyjacielskie.

Kontynuując akcję wyniszczania jednostek lotniczych alianckich, wykryto starannie zamaskowany punkt oparcia lotniczego wśród dżungli, położonej na zachód od Balik Papan. (Wschodnia część Borneo). Lecące wzdłuż wybrzeża kanału Makassar samoloty wywiadowcze wykryły tą bazę, niszcząc ją silnym ogniem karabinów maszynowych, oraz znajdujące się tamże 3 nieprzyjacielskie samoloty. Trzy nieprzyjacielskie aparaty myśliwskie, które wylądowały nieco później, uwikłały się w walkę powietrzną. Niezwłocznie zestrzelono jeden aparat myśliwski, drugi musiał lądować prawdopodobnie wskutek silnego uszkodzenia, natomiast trzeciemu udało się zbiec. Tegoż dnia poważnie uszkodzono dwie inne nieprzyjacielskie bazy lotnicze.

Jeden z japońskich samolotów wywiadowczych zaatakował w tymże dniu dwa 4-silnikowe bombowce nieprzyjacielskie, zamierzające zaatakować japońskie statki transportowe. W wyniku zaciekłej walki powietrznej oba nieprzyjacielskie bombowce runęły do morza.

Quisling w kancelarji Rzeszy.

Berlin, 16 lutego. **Kancierz Hitler przyjął w dniu 14 lutego w nowej kancelarji Rzeszy bawiącego w Berlinie premjera Norwegji Quislinga, z którym odbył dłuższą rozmowę.**

Bezpośrednio potem premjer norweski był gościem Kanclerza. Następnie premjer Quisling złożył wizytę Reichsleiterowi i ministrowi Rzeszy Alfredowi Rosenbergowi.

Pod wrażeniem klęsk.

Genewa, 16 lutego. **Jak wynika z północno-amerykańskiej depeszy iskrowej, Roosevelt zwołał amerykańsko-brytyjską radę wojenną, a to na skutek nowych poważnych porażek anglosaskich.**

Wojskowa sytuacja w Australji pogarsza się. W obliczu tego faktu australijski premjer Curtin przyspieszył zwołanie nadzwyczajnej sesji parlamentu australijskiego o 5 dni. Posiedzenie to odbędzie się nie w dniu 25 bm., lecz już 20 bm. Premjer Curtin uzasadnia swe zarządzenie „pogarszającą się sytuacją na Oceanie Spokojnym“.

Upadek Singapoore spowodował olbrzymią depresję na giełdzie londyńskiej. Angielskie akcje towarzystw produkcji cyny spadły o 80 proc., akcje zaś towarzystw kauczukowych prawie o 40 proc. Informację tę podało radjo londyńskie.

W ciągu 12 dni bolszewicy 75 razy daremnie atakowali.

Berlin, 16 lutego. **Niemieckie biuro prasowe dowiaduje się z kół wojskowych następujących szczegółów o walkach na wschodzie:**

Na odcinku bojowym pewnego niemieckiego korpusu armji bolszewicy 75 razy atakowali w czasie od 1 do 12 lutego, zawsze bezskutecznie. Na przedpolach niemieckich pozycyj znaleziono w dniu 12 lutego 5126 poległych bolszewików. Liczne zastępy krasnoarmiejców dostały się do niewoli. Rzeczywista cyfra strat sowieckich jednostek jest niezawodnie znacznie wyższa. Dotychczas nie udało się stwierdzić liczby poległych żołnierzy sowieckich, którzy zostali w obrębie linij bolszewickich.

W rejonie jeziora Ilmeń lotnictwo niemieckie brało z końcem ub. tygodnia czynny udział w akcji przeciw ruchom wojsk bolszewickich. Bombami kruszącemi obrzucano kolumny marszowe czerwonej armji, tudzież skoncentrowane pojazdy wszelkiego rodzaju, jak również ostrzeliwano je z broni pokładowej. W lotach nurkowych zlikwidowano przeszło trzy bataljony piechoty sowieckiej. Bolszewickie pozycje artyleryjskie zostały zdemolowane. W powietrze wyleciał wielki magazyn amunicji, ponadto zdemolowano 157 samochodów ciężarowych, przeszło 60 sań i kilka dział, zaś jeden czołg oraz jeden parowóz wysadzono w powietrze.

Celem trwałych ataków niemieckich bombowców w zagłębiu Donieckiem oraz na środkowym odcinku frontu były również koncentracje oddziałów bolszewickich oraz ważne strategiczne drogi dowozowe. I w tym wypadku zdemolowano wiele pojazdów i dział, zmuszając kilka bateryj przeciwlotniczych do milczenia. W walkach powietrznych zestrzelono 7 samolotów sowieckich, zaś 3 strąciła artylerja przeciwlotnicza.

Ostateczna stabilizacja stosunków na froncie przeciwbolszewickim.

Z głównej kwatery Wodza, 14 lutego. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na rozmaitych odcinkach frontu wschodniego nieprzyjaciel kontynuował swoje bezskuteczne ataki. Załamały się one wśród szczególnie wysokich nieprzyjacielskich strat. Na odcinku jednego korpusu nieprzyjaciel stracił równe 2.000 poległych. W licznych własnych akcjach ofenzywnych siły nieprzyjacielskie zostały odrzucone, kilka otoczonych grup nieprzyjaciela dalej ściśniętych, a od swych połączeń odcięte części nieprzyjaciela zostały zniszczone lub wzięte do niewoli. Znaczne siły lotnictwa rozbiły nieprzyjacielskie zbiorowiska i kolumny posiłków oraz zwalczały z dobrym rezultatem stanowiska polowe Sowietów, jak również objekty kolejowe. Na froncie murmańskim formacje myśliwskie zniszczyły nieprzyjacielski obóz polowy. Straty sowieckich powietrznych sił zbrojnych wynosiły wczorajszego dnia 39 samolotów.

W przebiegu potyczki morskiej u wschodniego wylotu Kanału w dniu 12 lutego niemieckie kontrtorpedowce i ścigacze zaatakowały brytyjskie ścigacze, z których dwa zostały zatopione. Jeden z poławiaczy min uratował 35 pozostałych przy życiu z zatopionej łodzi strażniczej, której zatonięcie było jedyną niemiecką stratą okrętową w tej walce.

Łodzie podwodne zatopiły podczas ataków na konwoje na Atlantyku jedną korwetę i trzy nieprzyjacielskie okręty handlowe, pojemności 26.500 ton, w tem jeden wielki motorowy okręt-cysternę. Cztery dalsze okręty zostały przez trafienia torpedami ciężko uszkodzone.

Na obszarze morskim na północ od Tobruku niemieckie samoloty bojowe uzyskały trafienia w dwa okręty wojenne i dwa handlowe pewnego silnie zabezpieczonego konwoju. Należy się liczyć z zatonięciem jednego kontrtorpedowca i jednego transportowca, pojmności 10.000 ton. Pozatem w porcie Tobruk ciężko został uszkodzony jeden mniejszy okręt frachtowy. W zachodniej Marmaryce samoloty bojowe zniszczyły kilka brytyjskich czołgów i samochodów ciężarowych. Towarzyszące myśliwce zestrzeliły pięć nieprzyjacielskich samolotów myśliwskich.

Na wyspie Malcie samoloty bojowe i nurkowe podpaliły składy materjałów i środków napędnych portu La Valetta.

Brytyjskie bombowce zaatakowały ubiegłej nocy kilka miejscowości Niemiec zachodnich, przyczem między innemi trafiony został szpital dziecięcy w Essen. Ludność cywilna poniosła kilka strat w zabitych i rannych. Podczas tych ataków zestrzelone zostały dwa nieprzyjacielskie bombowce, trzy dalsze stracił nieprzyjaciel przez obronę myśliwską i artylerję przeciwlotniczą na wybrzeżu obsadzonych obszarów zachodnich.

*

Z głównej kwatery Wodza, 16 lutego. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje w niedzielę, dnia 15 lutego:**

Na Wschodzie chybiły również w dniu wczorajszym na poszczególnych odcinkach frontu powtarzające się ataki sowieckie. Własne akcje zaczepne miały pomyślny przebieg. Zespoły niemieckiego lotnictwa bojowego i nurkowo-bojowego, mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych, zaatakowały z całkowitym skutkiem przesunięcia wojsk bolszewickich, znosząc całkowicie szereg kolumn marszowych bolszewików i niszcząc obfity materjał posiłkowy. Na dalekiej północy frontu zdemolowano objekty kolei murmańskiej.

Samoloty nurkowe i bojowo-nurkowe niemieckiego lotnictwa bombardowały na terenie Afryki północnej zmotoryzowane oddziały angielskie w rejonie El Gazala. Niemieckie samoloty bojowe zatopiły w rejonie morskim na północ od Benghasi z pośród dwóch brytyjskich transportów konwojowanych jeden statek transportowy pojemności 9.000 ton oraz uszkodziły dwa inne statki towarowe, o łącznym tonażu 15.000 ton tak ciężko, że należy się liczyć ze zniszczeniem również i tych statków. Ponadto trafiono bombami dwa lekkie krążowniki, dwa kontrtorpedowce i jeden większy statek handlowy.

W ataku lotniczym na wschód od Malty zdemolowano statek patrolowy. Niemiecka łódź podwodna zatopiła u wybrzeży afrykańskich koło Marsa Matruk dwa statki, płynące w transporcie morskim.

Brytyjskie bombowce dokonały ubiegłej nocy ataków nękających na kilka miejscowości Niemiec południowo-zachodnich, nie odniósłszy jednak skutku w znaczeniu militarnem.

Straty lotnictwa brytyjskiego w związku z potyczką morską i powietrzną na wodach Kanału la Manche w dniu 12 lutego podniosły się do 49 samolotów. W walkach powietrznych prawdopodobnie zestrzelono 13 dalszych samolotów nieprzyjacielskich. We wspomnianych walkach szczególnie odznaczyły się zespoły, znajdujące się pod naczelnem dowództwem generała marszałka polnego Sperrle, kierowane przez generała lotnictwa Coelera i pułkownika Galanda. W okresie od 7—14 lutego lotnictwo sowieckie utraciło 153 samoloty, z czego 88 zestrzelono w walkach powietrznych, 38 strąciła artylerja przeciwlotnicza, zaś resztę zniszczono na ziemi. W tym samym okresie zaginęło na froncie wschodnim 25 własnych samolotów.

W kilku wierszach.

Jako następca zmarłego ambasadora włoskiego przy Watykanie, Attolico, został mianowany b. ambasador włoski w Paryżu, Raffaele Guariglio.

*

Marszałek Antonescu po ukończeniu swej wizyty w głównej kwaterze Kanclerza Hitlera, powrócił w niedzielę przedpołudniem w towarzystwie swego sztabu do Bukaresztu.

*

Mussolini przyjął w dniu 14 bm. w obecności szefa sztabu generalnego armji włoskiej gen. Cavallero, szefa armji chorwackiej, marszałka Kwaternika.

*

Po zakończeniu posiedzenia gabinetu japońskiego w piątek ogłoszono nazwiska 37 nowo wybranych członków „komisji dla spraw wielkiej Azji wschodniej". Na czele tej listy znajdują się nazwiska byłego ministra spraw zagranicznych Arity, generała Ando oraz innych czołowych osobistości życia politycznego i gospodarczego.

*

Jak donoszą z Hollywood, zyski amerykańskiego eksportowego przemysłu filmowego spadły prawie o połowę. W kołach amerykańskich producentów filmowych okoliczność ta jest tłumaczona w ten sposób, że zrozumienie dla mentalności Hollywoodu zmniejszyło się stopniowo coraz bardziej w ciągu ostatnich lat we wszystkich częściach świata. Zwłaszcza specjalny rodzaj filmów sentymentalnych nie ma być w przyszłości przeznaczony na eksport.

Bitwa morska w kanale La Manche

Berlin, 16 lutego. **Bitwa morska, jaka rozegrała się pomiędzy jednostkami niemieckiemi i brytyjskiemi w Kanale La Manche i w zachodniej części morza Północnego nie da się oddzielić od równoczesnej walki powietrznej.**

W tym samym czasie, kiedy baterje artylerji dalekonośnej armji lądowej i marynarki wojennej utrzymywały pod skutecznym ogniem wybrzeże brytyjskie, silne eskadry samolotów myśliwskich konwojowały bezpiecznie niemieckie okręty okręty bojowe przez Kanał przed oczami Anglików.

Ten wypad ciężkich jednostek niemieckich floty wojennej przyniósł w rezultacie zatopienie jednego angielskiego kontrtorpedowca, uszkodzenie drugiego oraz zestrzelenie 43 samolotów brytyjskich.

Jeżeli chodzi o okręty bojowe niemieckiej floty, to statki bojowe „Scharnhorst", „Gneisenau" i „Prinz Eugen" były temi samemi jednostkami, które w myśl doniesień angielskich już wielokrotnie dawniej zostały rzekomo trafione bombami i ciężko uszkodzone, a nawet zatopione.

Niezależnie od zwycięskiego dla Niemiec wyniku walki powietrznej nad Kanałem La Manche, silne eskadry samolotów bojowych zaatakowały w dniu 12 lutego w lotach zniżonych lotniska brytyjskie w Anglji południowo-zachodniej, niszcząc tam hangary lotnicze i schrony. Ponadto samoloty niemieckie obrzuciły ciężkiemi bombami magazyny i objekty portowe w Terquay oraz, jak stwierdzono naocznie, ugodziły szeregiem celnych bomb ważne objekty wojenne w Exmouth, gdzie zawaliły się całe kompleksy budynków.

Klęska Anglików na Kanale La Manche jest przedmiotem pełnych rozczarowania artykułów.

„Times" stwierdza, że od XVII wieku do czasów obecnych nie wydarzyło się jeszcze nic, coby bardziej ugodziło w prestiż królewskiej marynarki, niż ostatnie fiasko angielskiej akcji na Kanale La Manche. „Że klęskę tę musieliśmy ponieść w takim okresie, kiedy nasze siły morskie powinny być przygotowane na wszystko — stwierdza dziennik londyński — jest godne podwójnego potępienia".

Londyński dziennik „Evening Standard", nazywając fiasko angelskich sił morskich na Kanale La Manche „zagadką", zapytuje, jak to było możliwe, że okręty niemieckie przepłynęły przez Kanał w chwili, kiedy w Londynie tak wiele mówi się o rzekomej brytyjskiej przewadze w przestworzach i na morzu. „W okresie wojny światowej — pisze dziennik angielski — żadnemu okrętowi nie udało się wpłynąć do Kanału. Ostatnia klęska marynarki brytyjskiej jest tembardziej niezrozumiała, gdy się weźmie pod uwagę, że miała ona do pomocy lotnictwo angielskie".

Wojskowi fachowcy w Londynie jednogłośnie stwierdzają, że nikt nie przypuszczał, aby Niemcy przepływali na statkach Kanał La Manche. Z tego też powodu odpowiedzialność za ostatni pojedynek na Kanale La Manche, który wykazał nieprzygotowanie angielskiej marynarki, spada na angielskie dowództwo, przyczem, jak podnoszą angielscy fachowcy wojskowi, porażka ta pociągnie za sobą nieprzyjemne dla Anglji konsekwencje.

Powrót zwycięskich łodzi podwodnych

Kapitan Hardegen o wyprawie na Amerykę.

Berlin, 16 lutego. **Pierwsze niemieckie łodzie podwodne po dokonaniu swych operacyj u wybrzeży Stanów Zjednoczonych powróciły do baz nad wybrzeżem Atlantyku. Zgotowano im tam — jak donoszą niemieccy sprawozdawcy wojenni — niezwykle uroczyste przyjęcie. Na czele powracających łodzi podwodnych wpłynęła z powrotem do pewnego portu europejskiego łódź kapitana-porucznika Hardegena, który w bezpośrednim sąsiedztwie kontynentu amerykańskiego zatopił 10 parowców amerykańskich.**

„Już w czasie jazdy w stronę Ameryki, na szerokich wodach oceanu — opowiadał komendant Hardegen — wystrzeliliśmy pierwsze torpedy na okręt sprzymierzonych. Parowiec ten o pojemności 9000 ton wzniósł się dziobem do góry, poczem zanurzył się wśród szumu szybko w zielonych odmętach. Kiedy następnie płynęliśmy wzdłuż wybrzeża Północnej Ameryki w bezpośredniej odległości natrafiliśmy na naładowany amerykański parowiec-cysternę. Kiedy po kilku celnych torpedach zatonął on, przednia część jego kadłuba sterczała na kilka metrów ponad wodą. Tak blisko wybrzeża został on zatopiony".

Szczególne wrażenie wywarł na załogę niemieckiej łodzi podwodnej moment, kiedy wynurzyła się ona niedaleko od wjazdu do portu nowojorskiego. „Załoga naszej łodzi podwodnej — opowiadał dalej kapitan Hardegen — przyglądała się ze zdumieniem temu jedynemu w swoim rodzaju miljonowemu miastu. Widzieliśmy olbrzymie urządzenia portowe na wyspie Long Island i obserwowaliśmy gorączkowy i pospieszny ruch niezliczonych małych statków portowych i holowników.

„W tej okolicy, tak niezwykle ruchliwej, nie potrzebowaliśmy oczywiście długo czekać na ofiarę. Najbliższym celem dla naszych torped był znowu naładowany parowiec-systerna. Jedna torpeda uderzyła w komorę maszyn oraz w rezerwoary ropy. Po gwałtownej eksplozji tuż przed portem nowojorskim wzbił się gigantyczny słup ognia na wysokość 3 do 4 tysięcy metrów ku niebu. Prawdopodobnie Amerykanie musieli się porządnie przestraszyć..."

Również następne dni były pełne powodzenia dla niemieckich łodzi podwodnych, gdyż już po krótkim czasie jedna tylko łódź podwodna kapitana Hardegena zdołała zatopić 53.000 ton.

Sensacyjną wyprawę do Ameryki nazwał kapitan-porucznik Hardegen „niemieckim bębnem nad wybrzeżem amerykańskiem", przyczem podkreślił, że nie może zrozumieć lekkomyślności Amerykanów, którzy nie spodziewali się, że niemieckie łodzie podwodne mogą się tak szybko zjawić przed ich portami.

Zacieśnienie stosunków hiszpańsko-portugalskich.

Sewilla, 16 lutego. **Premjer i minister spraw zagranicznych Portugalji Salazar opuścił Sewillę, udając się w drogę powrotną do Portugalji. Przed swym odjazdem premjer Salazar pożegnał się w Alkazarze z szefem państwa hiszpańskiego, generalissimusem Franco.**

Po odjeździe premjera portugalskiego szef hiszpańskiego gabinetu dyplomatycznego wydał komunikat, stwierdzający, że konferencje między kierowniczymi czynnikami hiszpańskimi i portugalskimi przyczyniły się do zacieśnienia braterstwa między Hiszpanją i Portugalją.

Prasa madrycka omawiając spotkanie generała Franco z premjerem portugalskim Salazarem, podkreśla znaczenie tej konferencji dla politycznej i gospodarczej sytuacji obu narodów półwyspu Iberyjskiego.

„ABC" pisze: „Wypadki wojenne, które wstrząsają światem i które nie mogą pozostać bez wpływu na położenie obu krajów, powoduje konieczność nawiązanie ścisłej łączności między obu narodami, związanemi wspólnemi tradycjami historycznemi, oraz warunkami geograficznemi i plemiennemi. Wobec tego w myśl układu z 17 marca 1939 r. będą one w poczuciu braterskiej solidarności broniły swych narodowych interesów".

„YA" nazywa wczorajszy dzień w Sewilli dniem otwartej i uczciwej dyplomacji, która, wolna od wszelkich zakulisowych intryg, służy jedynie interesom politycznym, gospodarczym i kulturalnym obu bratnich narodów i która doprowadzi do wzmocnienia przymierza iberyjskiego.

Anglo-amerykańskie aluzje pokojowe?

Berlin, 16 ltuego. **W związku ze spotkaniem czołowych mężów stanu Hiszpanji i Portugalji, ożyły pogłoski o pośrednictwie pokojowem, tym razem mającem pochodzić od osoby premjera Portugalji Salazara, który miał powziąć w tym kierunku odpowiednie kroki.**

Berlin zdystansował się momentalnie od tych pogłosek, wyraźnie podkreślając, że wszelkie kombinacje na temat ewentualnych skutków spotkania reprezentantów Hiszpanji i Portugalji w Sewilli, lansowane przedewszystkiem przez prasę amerykańską, są zupełnie bezpodstawne. Hiszpanja i Portugalja mają zresztą swoje własne doświadczenia co do wojennych tendencyj Anglji i Stanów Zjednoczonych — jeśli przypomnimy tylko sprawę wyspy Timor i Fernando Poo.

W Berlinie podkreślają, że pośrednictwo, mające na celu doprowadzenie do rychłego zakończenia wojny, jest niemożliwe pod żadnemi nawet warunkami z uwagi na obecną sytuację militarną. Nie może być mowy o pokoju, dopóki nie zostanie rozstrzygnięta wojna z bolszewizmem i imperjalizmem anglo-saskim. Jakiekolwiek kompromisowe rostrzygnięcia nie mogą wogóle wchodzić w rachubę. Sens obecnej wojny leży w konieczności doprowadzenia do zupełnego zwycięstwa młodych państw, gdyż w przeciwnym razie stałoby się niemożliwością zabezpieczenie na dłuższy czas pokoju i uporządkowania Europy.

W ciągu b. roku niewątpliwie zapadną znamienne rozstrzygnięcia. Przed niemi jednak wszczynanie akcyj pokojowych oznaczałoby tosamo, co przeszkadzanie normalnemu rozwojowi rzeczy. Berlin stwierdza, iż rok 1942 całkowicie różni się od trzeciego roku poprzedniej wojny światowej. Dlatego też opieranie się na podobnym przesłankach, jak wówczas, chybia celu.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 14 lutego. **Włoski komunikat wojenny z soboty brzmi następująco:**

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Ograniczona obustronna działalność wywiadowcza **w rejonie Mechili.** W kilkakrotnych atakach formacyj bombowych mocarstw osi trafione i podpalone zostały składy i obozy posiłków nieprzyjaciela między Tobrukiem a Marsa Matruk.

Jednostki włoskiego i niemieckiego lotnictwa ostrzeliwały ważne ze względów wojennych urządzenia na wyspie **Malcie.**

Osiem angielskich samolotów zostało zniszczonych przez niemieckie myśliwce w walce powietrznej, z czego pięć w Libji, a trzy nad Maltą.

Miasto Argos w Grecji zostało zaatakowane przez nieprzyjacielskie samoloty. Ofiar niema, kilka domów mieszkalnych zostało lekko uszkodzonych.

Nieprzyjacielskie samoloty przeleciały ostatniej nocy nad okolicą Catanii i zrzuciły bomby kruszące i zapalające. W Bianca villa i w Maria di Licodia jest sześciu zabitych i ośmiu rannych wśród ludności cywilnej. W kilku domach mieszkalnych zostały wyrządzone ciężkie szkody. W okolicy Agrigent — gmina Santostefano Quisquina — znaleziony został jeden zniszczony samolot nieprzyjacielski.

*

Rzym, 16 lutego. **Włoski komunikat z niedzieli brzmi następująco:**

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Włoskie oddziały zmotoryzowane i pancerne natknęły się na wschód **od Mechili** na brytyjskie oddziały wywiadowcze i po krótkiej walce zmusiły je do odwrotu. Skuteczna i zwycięska akcja lotnictwa włoskiego i niemieckiego skierowana na zaplecze wojsk brytyjskich trwa w dalszym ciągu. Zbombardowano objekty portowe w Tobruku, oraz rozproszono skoncentrowane oddziały wojskowe i pojazdów mechanicznych. Myśliwce niemieckie zniszczyły w walkach powietrznych 5 samolotów „Curtis".

Eskadry niemieckie w toku akcji dziennej i nocnej przypuszczały nieprzerwane ataki na bazy flotowe i powietrzne na **Malcie.** Zaobserwowano przytem liczne gwałtowne pożary.

Oddziały lotnictwa dokonały wielokrotnych ataków na brytyjskie transporty konwojowane we wschodniej części **morza Śródziemnego.** Włoskie samoloty torpedowe zatopiły jeden wielki brytyjski parowiec handlowy, drugi zaś ciężko uszkodziły. Samoloty niemieckie zrzuciły bomby najcięższego kalibru na liczne parowce wielkiej i średniej wyporności, przyczem zatopiły z całą pewnością 3 parowce. Również zdołano celnie trafić statki konwojujące.

Jeden z włoskich samolotów wywiadowczych w toku zaciętej walki z 4 myśliwcami angielskiemi zestrzelił jedną maszynę nieprzyjacielską, poczem po wypełnieniu swego zadania powrócił do swej bazy.

Również ub. nocy samoloty brytyjskie zrzuciły kilka bomb na Catanję, nie wyrządzając żadnych szkód. Jeden z atakujących samolotów został trafiony ogniem ziemnej obrony przeciwlotniczej i spadł, płonąc, do morza.

Zwycięskie operacje marynarki wojennej i lotnictwa w kanale La Manche.

Potyczka z angielskiemi morskiemi siłami. — Dalsze postępy niemieckiej ofensywy na froncie Dońca.

Z głównej kwatery Wodza, 13 lutego. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na wschodzie nieprzyjaciel kontynuował swoje ataki na licznych miejscach frontu i poniósł przytem ponownie ciężkie krwawe straty. Na froncie Dońca nasz atak, mimo zaciętego oporu nieprzyjacielskiego, przyniósł dalsze postępy.

Na wodach na wschód od Krymu lotnictwo uszkodziło przez zrzucenie bomb jeden wielki okręt transportowy.

W dniu 12 lutego doszło w ciągu operacyj niemieckich morskich sił zbrojnych na Kanale, jak również w zachodniej części morza Północnego do starcia z angielskiemi morskiemi siłami zbrojnemi. Przez formację, stojącą pod kierownictwem wiceadmirała Ciliaxa, składającą się z okrętów linjowych „Scharnhorst", „Gneisenau" i krążownika „Prinz Eugen", według dotychczasowych doniesień zatopiony został jeden angielski kontrtorpedowiec i jeden dalszy podpalony. Atakujące silne formacje angielskiego lotnictwa zostały wśród ciężkich strat odparte. Tylko jeden torpedowiec niemiecki został przez trafienie bombą lekko uszkodzony. Jedna łódź strażnicza zatonęła po zestrzeleniu atakującego samolotu.

Operacje naszych morskich sił zbrojnych były wspierane przez silne formacje lotnictwa pod dowództwem generała-marszałka polnego Sperrle'go. Straty nieprzyjacielskiego lotnictwa wynoszą, według dotychczasowych doniesień, 42 samoloty, z których większość została zestrzelona przez niemieckie samoloty myśliwskie, a pozostałe przez artylerję przeciwlotniczą morskich sił zbrojnych i lotnictwa. W przebiegu zaciętych walk lotniczych straconych zostało siedem własnych samolotów.

Na angielskiem wybrzeżu południowem samoloty bojowe obrzuciły bombami ciężkiego kalibru w locie zniżonym urządzenia portowe i lotniska.

W Afryce północnej obustronna działalność wywiadowcza. Niemieckie samoloty bojowe i nurkowe podpaliły podczas dziennych i nocnych ataków ważne ze względów wojennych objekty portu Tobruk i unieszkodliwiły przez celne trafienia bombami baterje artylerji przeciwlotniczej. Na brytyjskich lotniskach w Marmaryce kilka samolotów zostało zniszczonych lub uszkodzonych. W walkach powietrznych nieprzyjaciel stracił pięć dalszych samolotów.

Podczas ataków niemieckich samolotów bojowych na bazy lotnicze i morskie na wyspie Malcie, myśliwce, użyte do osłony, zestrzeliły dwa nieprzyjacielskie samoloty.

Tajemnica sukcesów niemieckich w Afryce

Berlin, 14 lutego. **Żołnierz niemiecki, walczący w Afryce północnej, ma do przezwyciężenia szereg poważnych przeszkód natury klimatycznej i zdrowotnej.** Różnica temperatur, wynosząca pomiędzy dniem i nocą do 40 stopni, brak takiego doświadczenia w walce na pustyni, jakie posiada żołnierz brytyjski, wszystko to utrudnia walkę żołnierzowi niemieckiemu. Mimo to przystosował się on szybko do nowych warunków.

Interesujące wywody o walce na pustyni pochodzą od pułkownika armji pancernej Rommla, barona von Wechmara. Podkreślił on, iż **żołnierz brytyjski okazał się dzielnym przeciwnikiem,** jednak nie może dorównać żołnierzowi niemieckiemu, szczególnie w wypadku powstania nowych sytuacji, do których nie potrafi się szybko przystosować.

Tajemnica sukcesów niemieckich w Afryce północnej leży w pierwszej linji w osobistych walorach generała-pułkownika Rommla oraz w przykładnej współpracy niemiecko-włoskiej. Walka na tym terenie nie podlega żadnym ograniczeniom przestrzeni. Wojna toczy się bowiem nietylko na drodze nadbrzeżnej i w jej pobliżu, lecz często również w oddaleniu 300 km od niej. Niemieckie oddziały wszystkich rodzajów broni operują wspaniale w tej wojnie pustynnej.

Podpułkownik von Wechmar zbija twierdzenia brytyjskie, według których **angielskie operacje zostały powstrzymane z powodu wielkich deszczów i silnych burz piaszczystych.** Od dłuższego czasu nie było na tym terenie żadnych wielkich opadów, a burze piaskowe nie mogły jakoś powstrzymać zwycięskiego pochodu wojsk niemieckich.

Jest rzeczą charakterystyczną, że popularny typ niemieckiego samochodu wykazał na terenie północno-afrykańskim wysoką wartość, zdobywając honorową nazwę niemiecki wielbłąd. Anglicy częstokroć brali jadące przez pustynie niemieckie samochody za czołgi, mówiąc o pancernym ataku niemieckim, podczas gdy w rzeczywistości zachodziła zwodnicza gra światła, występująca często na pustyni.

Proporcja sił niemieckich do brytyjskich wynosiła 1:4. **Wyposażenie jednak oddziałów angielskich pozostawiało wiele do życzenia.** Nie były one w każdym razie tak wyposażone, jak brytyjski korpus ekspedycyjny we Francji.

Generał Franco o europejskiej wyprawie na Moskwę.

Sewilla, 16 lutego. **Szef państwa hiszpańskiego, generał Franco, przemawiał z okazji uroczystego przyjęcia na starożytnym zamku w Alcazarze koło Sewilli. Mowę swą, wygłoszoną w ub. sobotę wobec generałów i wyższych oficerów garnizonów andaluzyjskich, poświęcił gen. Franco antybolszewickiemu charakterowi.**

Zwrócił on uwagę na podobieństwo hiszpańskiej wojny domowej do europejskiej wyprawy krzyżowej na Moskwę i oświadczył, że gdyby nie zwycięskie zakończenie walki narodowej Hiszpanji, obecnie nie mogłoby być mowy o tem, aby hiszpańscy ochotnicy walczyli na rozległych równinach Związku sowieckiego.

Świat anglo-amerykański — mówił generalisimus — walczy z tą siłą, która jest europejskim bastjonem przeciwko czerwonym hordom. „Możemy bez ogródek mówić o tem, iż Europa broni się przed najpotworniejszą z inwazyj, to jest przed inwazją bolszewizmu. Od tego czasu Sowiety czyniły wszelkie wysiłki, aby Europę podminować i przekształcić.

Generał Franco rozprawił się z angielskiemi pragnieniami, aby Europę wydać na łup bolszewizmu, wyrażając zarazem swe pełne nadzieje na ostateczne zwycięstwo mocarstw, szanujących ład nad siłami dążącemi do zniszczenia.

Poranne wydania dzienników madryckich z ub. niedzieli zamieściły na czołowych miejscach sobotnie przemówienie szefa państwa hiszpańskiego, wygłoszone w Sewilli. Dzienniki podkreślają bezwzględne zaufanie Caudillo w zwycięstwo cywilizacji europejskiej.

Dodatkowe śluby kościelne na Ukrainie.

Kraków, 16 lutego. **Jak donoszą z Kijowa i wielu innych miejscowości, na terenie komisarjatu Rzeszy Ukrainy, odbywają się tam obecnie liczne śluby kościelne, będące w większości ceremonjami kościelnemi, sankcjonującemi zawarte już małżeństwa.**

Ludność stara się obecnie o dopełnienie kościelnych ślubów, które za rządów sowieckich były najsurowiej zakazane. Pod rządami bolszewickiemi dopuszczone były jedynie śluby przed urzędami stanu cywilnego, które ani nie wystrczyły, ani nie odpowiadały wewnętrznym potrzebom ludności grecko-katolickiej.

Wymiana towarów między Niemcami i Finlandją.

Helsinki, 16 lutego. Niemiecko-fińskie rokowania gospodarcze w sprawie wymiany towarowej pomiędzy Niemcami i Finlandją w roku 1942, prowadzone pod przewodnictwem ministra Finlandji, zostały zakończone.

Również fińsko-norweskie stosunki gospodarcze zostały uregulowane w specjalnym układzie w sposób korzystny dla obu stron.

Franc. arterje komunikacyjne powróciły do stanu używalności.

Paryż, 14 lutego. **Francuski minister komunikacji Berthelot dał rzut oka na prace twórcze, dokonane przez rząd francuski po zawieszeniu broni na odcinku dróg i arteryj komunikacyjnych.**

Jak wiadomo, drogi i szosy we Francji znalazły się w czerwcu 1940 r. w stanie całkowitej ruiny i nie zdatne były do użytku, powodując utrudnienie reorganizacji i powrotu życia gospodarczego do normalnych warunków. W ciągu 18 miesięcy po zawieszeniu broni zrekonstruowano 80 procent zniszczonych mostów kolejowych w liczbie 448, przyczem 15 procent odbudowano narazie prowizorycznie. Przeszło 2.500 przejazdów szosowych uległo wysadzeniu w powietrze, z czego 1.327 zrekonstruowano prowizorycznie, zaś 587 odbudowano na nowo.

Ale nietylko szosy znajdowały się w stanie ruiny, bowiem sieć francuskich dróg wodnych po zawieszeniu broni była niezdatna do użycia, przyczem 5.200 km spławnych rzek i kanałów nie nadawało się do komunikacji. Pozostałe arterje komunikacji wodnej zdołano prowizorycznie naprawić tak, że jedynie 40 km dróg wodnych znajduje się obecnie w stanie niezdatnym do użycia.

Dział francuskich poczt i telegrafów poniósł straty w postaci 300 budynków, które uległy całkowitemu zdemolowaniu. Z liczby tej 200 budynków zdołano już odbudować. 700 innych budynków, stanowiacych własność francuskiego zarządu pocztowego odrementowano i oddano na użytek publiczny. Niemniej zrekonstruowano i uruchomiono sieć telefoniczkną i kablową we Francji, przyczem do znikomych wyjątków należą dotychczas nienaprawione odcinki.

Prasa rumuńska o deklaracji Crippsa.

Bukareszt, 14 lutego. Oświadczeniami b. ambasadora Wielkiej Brytanji w Moskwie sir Stafford Cripps'a zajmuje się w dalszym ciągu prasa rumuńska w sposób bardzo obszerny.

„Universul" pisze, że na podstawie tych dowodów możnaby zgóry przewidzieć, dokąd zaszłaby Europa, gdyby bolszewizm rozszerzył swe władztwo na wszystkie kraje europejskie.

Liczne generacje trudziły się, aby Europę doprowadzić do stanu kultury obecnej i cywilizacji. Natomiast bolszewickie jarzmo byłoby równoznaczne ze zburzeniem tej dawnej kultury, oraz z wprowadzeniem trwałego niewolnictwa i stałej anarchji.

Dziennik „Timpul" również zabiera głos w sprawie oświadczeń Crippsa. Pismo to wychodzi z założenia, że czołowi politycy angielscy coraz mocniej przejęli się psychozą bolszewizmu, co temsamem zwiększa niebezpieczeństwo bolszewizmu dla podstaw, na których opiera się postęp europejski. Fakt ten jest jeszcze jednym powodem do zaostrzenia walki z bolszewizmem.

Kanclerz Hitler przyjął marsz. Antonescu.

Z głównej kwatery Wodza, 14 lutego. **Na zaproszenie kanclerza Hitlera rumuński szef państwa marszałek Antonescu złożył kanclerzowi wizytę w dniu 11 lutego w jego kwaterze głównej.**

Marszałkowi Antonescu towarzyszyli: płk. Davidescu, podpułk. Gomescu i oficerowie jego sztabu. Rumuński poseł w Berlinie Bossy i niemiecki poseł w Bukareszcie von Killinger wzięli również udział w podróży Antonescu.

Podczas pobytu marszałka Antonescu w głównej kwaterze odbyły się narady między kanclerzem Hitlerem a rumuńskim szefem państwa na temat politycznej i wojskowej sytuacji. Narady te były prowadzone w duchu wiernej przyjaźni i niezłomnego braterstwa broni obydwóch narodów, które znajduje swój wyraz we wspólnej walce przeciwko wrogom nowej Europy.

W naradach politycznych i wojskowych ze strony niemieckiej wzięli udział minister spraw zagranicznych von Ribbentrop i szef naczelnej komendy niemieckich sił zbrojnych generał-marszałek polny Keitel.

W dniu 12 lutego marszałek Antonescu złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych von Ribbentropowi i odbył z nim przyjazną rozmowę. Na zakończenie wizyty marszałek Antonescu był gościem marszałka Rzeszy Goeringa. Po omówieniu problemów polityczno-gospodarczych marszałek Rzeszy wydał przyjęcie, w którem obok otoczenia marszałka Antonescu wziął udział cały szereg wybitnych osobistości niemieckich.

Burze o sile cyklonu w Argentynie

Powódź na ulicach Buenos Aires.

Buenos Aires, 14 lutego. **Po niemal tropikalnych upałach, trwających przez cały tydzień, w nocy na środę w różnych okolicach Argentyny nastały silne ulewy. Ulewy te były połączone z burzami o charakterze cyklonu i w kilku miejscowościach wyrządziły wielkie szkody.**

W ważnym porcie prowincji Buenos Aires Bahia Blanca burza wyrywała drzewa z korzeniami, nadto zniszczyła kable elektryczne oraz przerwała połączenia telefoniczne i komunikację tramwajową. Z szeregu domów zostały zerwane dachy, m. in. z wielkiego teatru miejskiego, którego rusztowanie dachowe zostało zupełnie ogołocone i częściowo zerwane. Kilka małych domów zawaliło się. Jedna osoba została zabita, 15 odniosło rany.

Również w Buenos Aires przeszło oberwanie chmury, które kilka ulic zamieniło w rwące rzeki. W ciągu kilku minut termometr spadł o 12 st., a wkrótce potem znowu gwałtownie poszedł w górę. Wskutek tego miasto stało się podobne do dymiącej pralni.

Sukcesy lotnictwa niemieckiego na wszystkich częściach frontu wschodniego

Berlin, 14 lutego. **Pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, samoloty bojowe i nurkowe lotnictwa niemieckiego atakowały skutecznie kolumny wojskowe i posiłkowe nieprzyjaciela we wszystkich częściach frontu wschodniego.**

Ofiarą niemieckich bomb i broni pokładowej padło przeszło 200 pojazdów różnego rodzaju. W **rejonie Dońca** w czasie bombardowania pewnego węzłowego punktu kolejowego spowodowano eksplozję kilku magazynów benzyny.

W kilku punktach **środkowego odcinka frontu wschodniego** zdemolowano baterje bolszewickie obstrzałem z broni pokładowej oraz bombami rozpryskowemi. W czasie tych ataków zniszczono zupełnie 12 armat. Kilka miejscowości, w których bolszewicy skoncentrowali znaczniejsze siły, spłonęło doszczętnie. W czasie zaciętych walk powietrznych myśliwce niemieckie zestrzeliły 9 samolotów nieprzyjacielskich. Dwie dalsze maszyny bolszewickie zostały zniszczone na ziemi, wobec czego nieprzyjaciel w dniu wczorajszym stracił łącznie 11 samolotów.

Na froncie wschodnim podejmowało niemieckie lotnictwo skuteczne ataki przeciw wojskom sowieckim przy udziale znacznych liczebnie jednostek. Bolszewicy ponieśli olbrzymie i krwawe straty, a równocześnie utracili poważne ilości materjału posiłkowego.

Z **odcinka środkowego** donoszą, iż niemieckie samoloty bojowe zdemolowały kilka czołgów, oraz przeszło 170 pojazdów zmotoryzowanych i konnych, tudzież spowodowały eksplozję zbiorników materjałów pędnych.

Na **północnym odcinku** frontu wschodniego zniszczyły eskadry samolotów bojowych i nurkowo-bojowych niemieckiego lotnictwa również 178 pojazdów i sań.

Na odcinku południowym, a mianowicie w rejonie morskim w okolicy Kerczu uszkodzono większy statek handlowy do tego stopnia, iż przechylił się na bok. Na jednej z ważnych bolszewickich linij kolejowych trafiły niemieckie samoloty bojowe 7 nieprzyjacielskich parowozów.

Zgon japońskiego ambasadora we Francji.

Paryż, 14 lutego. **Ambasador japoński Francji Kato, który przejazdem zatrzymał się w Paryżu, zmarł w wyniku tragicznego wypadku.**

W kwietniu 1941 r. Kato został mianowany ambasadorem w Vichy.

Nadzwyczajna sesja parlamentu australijskiego.

Bangkok, 14 lutego. **Jak donosi brytyjsko-hinduska służba prasowa w Delhi, premjer Australji, Curtin, zdecydował się w obliczu poważnej sytuacji na zwołanie nadzwyczajnej sesji parlamentarnej**

W związku z tem na specjalną uwagę zasługuje publikacja na łamach dziennika „Sydney Morning Herald". w której jak donosi Reuter m. in. we wstępnym artykule napisano:

„Singapoore był dla Australji tem, czem „linja Maginota" była dla Francji. I w chwili kryzysu zaniemógł w sposób niemniej tragiczny. Jeśli Singapoore ostatecznie padnie, co obecnie wydaje się rzeczą nieuniknioną, po całej Azji rozlegnie się echo upadku tej twierdzy. Anglicy mogą w w swojem zaślepieniu być pobici, jeśli obecnie nie dojdą do zrozumienia, jak potężnem może być niebezpieczeństwo".

Jak się następnie Reuter dowiaduje z Camberra, nadzwyczajna sesja parlamentu australijskiego rozpocznie się w dniu 25 lutego. Trwać ona będzie dwa dni, przyczem ze względów na bezpieczeństwo, prawdopodobnie odbędzie się jako sesja tajna.

Pościg za wojskami brytyjskiemi.

Tokio, 14 lutego. **Wyborowe oddziały japońskie, które 8 lutego o północy przekroczyły rzekę Salwin koło Paan i Mulmein, oraz zajęły Martaban, w szybkim pościgu — jak donosi ajencja Domei posuwają się za cofającym nieprzyjacielem.**

Według doniesień z frontu wszystkie pozycje wzdłuż rzeki Salwin, które nazywane były przez Brytyjczyków „naturalną twierdzą nie do zdobycia", znajdują się w całości w rękach japońskich. Natychmiast po przeprawieniu się Japończyków przez rzekę Salwin, siły brytyjskie, liczące około 4.000 żołnierzy, wycofały się z Martaban, pozostawiając jedynie słabe oddziały piechoty, których zadaniem jest krycie punktów operacyjnych w okolicy tego portowego miasta.

Wiadomości lokalne.

LUTY
17
Wtorek

Dziś: Juljana k. w.
Jutro: Popielec, Symeona

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 19.10 do 6.50.

Przedłużenie starych weksli i czeków.

Kraków, 16 lutego. **W myśl 8 rozporządzenia z dnia 22 grudnia 1941 r. o przedłużeniu terminów prawa wekslowego i czekowego, przedłużony został o rok, tj. do 15 stycznia 1943 r. termin, w którym można dokonywać protestów weksli i czeków, wystawionych przed dniem 1 października 1939 r., o ile nie powinny być one zaprotestowane przed 28 sierpnia 1939 r.**

Równocześnie w myśl 3 rozporządzenia z dnia 22 grudnia 1941 r. o wstrzymaniu terminów przedawnienia prawa wekslowego i czekowego, zostały przesunięty do 31 grudnia 1942 r. termin przedawnienia roszczeń posiadaczy weksli względnie czeków, wystawionych przed 1 października 1939 r. przeciwko indosantom i wystawcy oraz roszczeń z tytułu zwrotnego poszukiwania indosantów między sobą.

Ostrożnie z barwioną benzyną!

Kraków, 16 lutego. **W związku z wprowadzeniem do sprzedaży na terenie Generalnego Gubernatorstwa nowego rodzaju benzyny, zwraca się uwagę, iż obecnie istnieje możliwość zatrucia ołowiem, o ile benzyny barwionej używa się do niewłaściwych celów.**

Aby wzmóc właściwości przeciwskutkowe benzyny służącej do napędu motorów, dopuszcza się w Generalnem Gubernatorstwie dodatek czteroetylku ołowiu do benzyny od początku lipca 1941 r. Ten sam dodatek dopuszczono w Rzeszy już od 1 maja 1939 r.

Czteroetylku ołowiu dodaje się do benzyny w małych ilościach. Zaznaczyć należy, że dla uniknięcia wpływów szkodliwych dla zdrowia, można używać tej benzyny **tylko dla celów napędowych**, w żadnym razie **nie można jej używać do czyszczenia np. mycia rąk, czyszczenia motorów, lub czyszczenia odzieży.** Dlatego też benzyna dostaje się do sprzedaży tylko barwiona. Wszystkie środki napędowe barwione, obojętnie, jaką barwą, mogą zawierać ołów i wolno ich używać tylko dla celów napędowych. Dla czyszczenia natomiast nadaje się tylko benzyna do mycia.

Ponieważ spaliny czteroetylku ołowiu mogą się osadzać, należy zwrócić uwagę, ażeby części motoru przy remontach nie czyszczono sucho szczotkami, lecz czyszczono je tylko na mokro, np. naftą lub benzyną do mycia.

(Zet) **DWIE STODOŁY ZE ZBIORAMI W PŁOMIENIACH.** We wsi Olszówka-Stara, gminy Wodzisław (powiat Jędrzejów), z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł pożar, który strawił stodołę wraz ze zbiorami, t. j. 10 fur żyta, 4 fury jęczmienia, furę koniczyny nasiennej, 5 fur owsa i około 15 fur słomy, oraz narzędzia rolnicze Katarzyny Koper. Wartość wynosi około 15.000 złotych. Ogień przeniósł się następnie na stodołę Katarzyny Baran, niszcząc budynek oraz zbiory wartości około 5.000 złotych.

(Zet) **MATKA I SYN POBILI SĄSIADKĘ.** Za skarcenie 10-letniego Stanisława Cichonia, przyłapanego na kradzieży ogórków przez Bronisławę Baran w Chyczy, gminy Węgleszyn (powiat Jędrzejów), matka jego Marjanna Cichoń wraz z 17-letnim synem, Józefem, rzucili się na Baranową i pobili ją na polu kijami. Sąd grodzki w Jędrzejowie skazał Cichoniową na 3 miesiące aresztu.

Kącik filatelistyczny.

Serja miast francuskich.

Kraków, 16 lutego. Sprzeczne są zdania co do piękności znaczków francuskich. Jedni chwalą w nich **artystyczne wykonanie**, drudzy znowu rozpaczają, ponieważ co chwila ukazują się **wartości dodatkowe**, tak, że trzeba bezustanku przelepiać serje, które tworzą wkońcu **konglomerat „bez ładu i składu"**. Może odbijają się w tem nawet do pewnego stopnia bardzo



zmienne prądy polityczne i społeczne nurtujące w narodzie francuskim. Artyści zdobywają się raz na **prawdziwie artystyczne miniatury**, potem znowu kreślą „smutne" znaczki symbolizujące różne dolegliwości ludzkie, albo też wytwórnia papierów wartościowych wydaje **szablonowe regularne znaczki mdłe pod względem druku i rysunku.**

Od pewnego czasu zaprzestano wydawania pojedyńczych odrębnych wartości, aż wreszcie niedawno **ukazała się spora serja przedstawiająca herby 12 miast francuskich.** Jako całość przedstawia się ona prześlicznie. Sztychy wykonali znakomici artyści znani już z wielu innych wydawnictw, a właśnie skromny format i miłe niezbyt jaskrawe kolory powodują, że jest to **bezwzględnie najładniejsza ze wszystkich serja francuska.**

Warto więc opisać ją dokładnie: znaczek za 20—30 centimów ciemno-szary przedstawia **herb miasta Nancy**, za 40+60 centimów pomarańczowo-brązowy — to **herb miasta Lille** — lilja burbońska ozdobiona orderami. Na znaczu za 50+70 c. w kolorze jasno-niebieskim widzimy **herb Rouen** — trzy lilje na górnej połowie tarczy, oraz jagnię z chorągwią z krzyżem. Motyw lilji tym razem w ilości pięciu powtarza się także na **herbie Bordeaux** (70+80 c. lila),, tylko że zajmują one drobną część tarczy, gdzie widzimy ponadto lwa w skoku i warowną bramę. Na znaczku za 80 centimów plus 1 frank, różowym, przedstawiono **herb Tuluzy.** Lilje tworzą w dalszym ciągu główny motyw znaczka za 1—1 frank. **Herb miasta Clermont-Ferrand** przedziela czarny krzyż na podobne do siebie narożne pola. Identyczny niemal jest **znak herbowy Marsylji,** tylko że pola narożne nie noszą żadnych znaków. W obramieniu wije się natomiast łaciński napis „Massilia civitas", przypominający niejako, że Marsylja jest najstarszem ze wszystkich miast francuskich. (Kolor znaczka niebieski). Lew oczywiście musi widnieć **w herbie Lionu** na znaczku za 2 plus 2 franki — fioletowym, natomiast **w herbie Rennes** widzimy symboliczne snopy zżętego zboża ponad trzema pionowemi pasami (znaczek za 2,5—3 fr. zielony). „Dieu en soit garde" — niech Bóg będzie twym obrońcą — czytamy ponad **herbem słynnego Reims,** które przecież nie uniknęło tylu zniszczeń w rozmaitych wojnach. Znaczek za 3 plus 5 fr. skomponowany przez Gandon'a wydrukowany jest w kolorze brązowym. Najświętsza Marja Panna z Dzieciątkiem na tle świątyni stanowi **herb Montpellier,** jaki widzimy na wartości za 5 plus 6 fr. w tonacji ultramarynowej. Dla Paryża zarezerwowano rzecz prosta, najwyższą, „honorową" wartość w serji. Barka z żaglem byłaby oczywiście stosowniejsza dla miasta portowego, ma ona jednak symbolizować zmysł kupiecko-handlowy Paryżan. „Fluctuat nec mergitur" — niech płynie i nie tonie (w zmiennych losu falach) — czytamy na czerwonym znaczku za 10—10 franków.

Cała serja wraz z dopłatami na „Pomoc Zimową" kosztuje we Francji 60 franków (czyli 6 złotych), a spodziewając się słusznie bardzo wielkiej popularności tej emisji, wydrukowano każdą wartość w miljonie sztuk. Nie należy się więc zbytnio „palić" i płacić zbyt dużo za sprowadzenie (zresztą kosztowne); całość wabi jednak tak bardzo oko, że jesteśmy przekonani, iż dużo filatelistów nie potrafi powstrzymać się od natychmiastowego zaspokojenia swej namiętności.

— ja —

Nowe zadania Rady Gł. Opiekuńczej.

Kraków, 16 lutego. **Rada Główna Opiekuńcza przeszedłszy już okres organizacyjny, rozwija jeszcze bardziej w miarę środków rozporządzalnych swoją przewidzianą przez statut działalność.**

Oznaczenie zakresu tej działalności w chwili obecnej jest wprost niemożliwem, ponieważ ilość potrzebujących pomocy bezustannie wzrasta, zaś możnośó zaspokojenia ich potrzeb jest ograniczona.

Nie mogąc zatem przyjść wszystkim z pomocą, **RGO zwróciła się z całą energją do ratowania dzieci**, na których złe warunki życia odbijają się najsilniej. Aby ocalić tę przyszłość społeczeństwa, Rada Główna Opiekuńcza uplanowała stworzenie całego szeregu t. zw. „Domów Dziecka", przeznaczonych dla dzieci szczególnie słabowitych. Plan tej akcji jest dość rozległy i obejmuje szereg odpowiednich schronisk, mogących pomieścić około 2000 dzieci (w turnusach 2-miesięcznych). Jako pierwszy eksperyment w tym względzie stworzono „Dom Dziecka" w Zakopanem, dla blisko 40 dzieci w każdym turnusie. O ile RGO zostanie przyznana odpowiednia adaptacja, od kwietnia br. placówka zakopiańska powiększona zostanie do 200 dzieci w każdej kolejce. Ponadto powstaną podobne domy w Bukowinie i pod Nowym Targiem, bowiem bardzo ważną rolę odgrywają w tym względzie dobre warunki klimatyczne.

Drugą dziedziną, w której RGO pragnęłaby osiągnąć jak najlepsze rezultaty, to przejście w możliwie jak największej ilości wypadków z zapomóg na ułatwienie podopiecznym stworzenia samodzielnych przedsięwzięć. Tu mają do odegrania wielką rolę t. zw. **„Bezprocentowe Kasy Pożyczkowe"**, rozwijające się zadawalająco. Chcąc to osiągnąć, trzeba będzie koniecznie zdobyć niezbędne środki, bowiem będzie to jedyna droga do stopniowego uzdrowienia sytuacji i przywrócenia ludziom ich godności oraz zapewnionego jutra. Na ten cel musi też RGO zdobyć fundusze, zarówno ze źródeł rządowych, jak i społecznych. Należyte postawienie tej sprawy stanowić będzie duży i trwały czyn na polu charytatywnem. Ograniczy on stopniowo potrzebę wsparć, nie budujących przecież podstaw niczyjego bytu, a ratujących tylko od głodowej śmierci.

Temat ten był szeroko omawiany na zjazdach okręgowych przedstawicieli poszczególnych RGO, które posiadały dużą doniosłość, uwypuklając ogólne potrzeby i metody pracy ratowniczej w jej warunkach obecnych. Przybyli na zjazd wymieniali swe doświadczenia nabyte w pracy i dojrzałe refleksje. Zjazdy tego rodzaju okazały się bardzo kształcące, orjentując w najistotniejszych zadaniach i trudnościach terenowych.

Niemałą troskę stanowi dla RGO poprawienie sytuacji na terenach przyłączonego Okręgu Galicji. W tym wypadku nietylko RGO, lecz również Komitety Lokalne nie szczędzą wysiłków, które w rezultacie przyniosą wykonanie nałożonych zadań.

Ostatnim wielkim odcinkiem pracy, jaki przypadł w udziale RGO i który ma być wkrótce zrealizowany, jest **profilaktyczna walka z epidemją tyfusu.** — RGO ma tutaj do spełnienia bardzo obszerne zadanie zalecone jej przez władze, w szczególności w osobie specjalnego pełnomocnika do walki z zapobieganiem chorobom epidemicznym, prof. Kudicko.

W myśl jego żądań, RGO ma jak najrychlej zorganizować w całym kraju sieć nadzoru sanitarnego, któryby zwalczał tyfus w zarodku, niosąc czystość, tępiąc włóczęgostwo i obserwując stan zdrowotny każdej wsi i miasteczka. W dużych miastach będzie to zadaniem władz sanitarnych tak rządowych, jak i miejskich. Akcja RGO obejmie jednak wszystkie osiedla, liczące do 5000 mieszkańców. I to będzie rzeczą niemałą, a szczególnie odpowiedzialną. Przygotowuje się też do niej RGO z należytą rozwagą, zdając sobie sprawę z doniosłości swej roli.

(Zet) **POŻAR W JĘDRZEJOWIE.** W dn. 10 bm. w zagrodzie Mieczysława Kabzińskiego w Jędrzejowie-Jasionka, wybuchł pożar, który zniszczył chlew wartości 1.500 złotych.

(Zet) **UNIEWINNIONY OD WINY I KARY.** Za kradzież prosa ze stodoły swego sąsiada, sąd grodzki w Jędrzejowie skazał w swoim czasie Władysława Makulskiego z Deszan, gminy Przasław (powiat Jędrzejów) na pół roku więzienia. Wydział odwoławczy sądu okręgowego w Kielcach nie dopatrzył się winy skazanego i wydał wyrok uniewinniający.

(Zet) **ZA POBICIE 15-LETNIEJ DZIEWCZYNY.** Wyrokiem sądu grodzkiego w Jędrzejowie została skazana na 3 miesiące aresztu Marja Piegza z Piołuńca, gminy Sędziszów (powiat Jędrzejów) za pobicie 15-letniej Emilji Walczak na polu. Za narzędzie do pobicia służyła skazanej motyka, a powód — pędzenie krowy przez pole Piegzowej.

WESOŁY KĄCIK.

Słuszne zdziwienie.

— ...i gdy odzyskałem zpowrotem przytomność, zobaczyłem z przerażeniem, że pływam poprostu we krwi.

— Co ty mówisz? A ja myślałem, że wogóle nie umiesz pływać.

BOLESŁAW RYBAK.

Urzędniczki

20)

Była przygotowana na najgorsze. W obecnej chwili nie mogła się niczego innego spodziewać, jak tylko wypowiedzenia. I teraz dopiero zrozumiała, po jak dalece fałszywej szła drodze. Czy dałoby się jeszcze to wszystko naprawić? Zrozumiała, że robienie zapisków i donoszenie o złem rzekomo prowadzeniu się kolegów i koleżanek szefowi, było grubym błędem, który jej poważnie musiał zaszkodzić. Jakżeż dziecinnem było to wszystko! Albo to chowanie dokumentów Alinie! Poważnemu człowiekowi postępek ten musiał wydać się bardzo naiwnym, byłby wprost humorystycznym, gdyby nie to, że w następstwie tego żartu Alina mogła stracić posadę i nawet dostać się do więzienia — a całej firmie groziły poważne straty.

W tej chwili Władzia najchętniej wstałaby i głośno wobec całej sali przyznałaby się do swych win, prosząc o przebaczenie. Ale jak z jednej strony buntowało się przeciwko takiemu postępowaniu jej przeczulone poczucie własnej godności, tak z drugiej strony zdawała sobie sprawę z tego, że wyśmianoby ją poprostu. Pochyliła się przeto nad biurkiem, udając zapracowanie. Tylko ktoś bardzo blisko stojący mógłby zauważyć, że z oczu jej kapią łzy, zalewając jakieś służbowe papiery.

Dyskretnie sięgnęła po chusteczkę do tej fatalnej torebki i wtedy wyczuła, że ktoś za nią stoi, kto niewątpliwie musiał zauważyć jej łzy i rozpacz. Podniosła zdziwione oczy i stwierdziła, że obok niej stoi Alina. Dziewczyna pochyliła się nad nią.

— Niech pani nie płacze, panno Władziu! — szepnęła tak, aby nikt nie mógł usłyszeć jej słów. — Wszystko dzięki Bogu zostało załatwione pomyślnie. O całej sprawie wie nas zaledwie czworo i zaręczam pani, że poza nas to nie wyjdzie.

— Proszę mnie nie pocieszać. — Sucho odpowiedziała Władzia. — Ja wiem, że pani będzie się chciała zemścić teraz na mnie. I ma pani zupełną rację. Chce mi się pani odpłacić tą samą monetą, którą ja pani usiłowałam zapłacić za to wyróżnienie pani przez szefa.

— Ależ nic podobnego. — Żywo zaprotestowała Alina. — Jestem szczęśliwa, że dokumenty się znalazły. A o zemście nie myślałam. Nie — dodała z uśmiechem — jestem tak szczęśliwa, że dzisiaj największemu wrogowi przychyliłabym nieba. — Chciałabym pani raczej dopomóc, a nie zaszkodzić. Chciałabym, aby wszyscy byli szczęśliwi, skoro ja jestem szczęśliwa.

Władzia spojrzała zdziwiona na Alinę. Nie rozumiała tej dziewczyny. Gdyby ona była na jej miejscu, to skorzystałaby z takiej wymarzonej okazji, aby conajmniej poniżyć swą nieprzyjaciółkę, jeśliby wogóle jej nie zniszczyła. To był jakiś inny typ kobiety, typ, jakiego nie znała i jakiego dotychczas nie spotkała.

— Dziękuję pani — odparła nieco łagodniej, ale nie rozumiem pani.

— Zrozumie pani, ale narazie musimy zająć się naszą pracą. Chętnie jednak spotkałabym się z panią po biurze, aby porozmawiać. Mam wrażenie, że pani jest nieszczęśliwą, bo sama pani się unieszczęśliwia.

— Jeśli pani tylko będzie chciała rozmawiać ze mną...

— Dlaczego pani tak stawia kwestję? — Oczywiście, że będę chciała rozmawiać. Ponieważ dzisiaj mam wieczór wolny, bo mój narzeczony wyjeżdża na dzień, wezwany do chorego, przeto zapraszam panią do siebie. Posiedzimy i porozmawiamy. Dobrze?

— Bardzo dziękuję. Przyjdę napewno.

Alina wyciągnęła do niej rękę. Władzia spojrzała na nią zaskoczona tym nowym dowodem przebaczenia, aż wreszcie wysunęła i swoją rękę i serdecznie uścisnęła dłoń swej niedawnej przeciwniczce.

Łatwiej jednak było zdobyć się na jeden krótki gest, niż dopełnić przyrzeczenia, jakie się złożyło w chwili pewnego nastroju. Już w kilka godzin po całem zajściu Władzia zastanawiała się, czy ma iść do Aliny, czy nie. Alina znowu była zakłopotana ewentualnością przyjścia kobiety, która dołożyła aż tylu starań, aby ją zgubić. — Słowo się jednak rzekło i obydwie postanowiły dotrzymać go.

Pierwsze chwile po powitaniu się upłynęły na zdawkowej wymianie zdań. Władzia pochwaliła gust, z jakim Alina urządziła swój skromny pokój, za co znowu Alina zrewanżowała się wyrażeniem podziwu nad jej skromną, ale naprawdę elegancką sukienką. Ale potem zapanowało przykre milczenie. Można było latami żyć obok siebie — i nie znać się zupełnie, nie mieć żadnych stycznych i nie rozumieć się wzajemnie. Wreszcie Władzia odważyła się podnieść wzrok na Alinę.

— Czy pani nie żałuje tego, że zaprosiła mnie pani do siebie?

— Dlaczego miałabym żałować?

— Proszę się nie gniewać, że to mówię, ale przecież my nie mamy o czem ze sobą rozmawiać.

Alina uśmiechnęła się pogodnie. Dobrze już było, skoro Władzia tak otwarcie wypowiadała swoje myśli.

— Nie można się dziwić. Ostatecznie urzędowanie w biurze to nie jest jeszcze współżycie. Odrabiamy urzędowe sprawy, rozmawiamy o pogodzie i koleżankach, obmawiamy panów i na tem koniec. To trochę mało, jeśli się chce tak szczerze i otwarcie porozmawiać, jak ja właśnie chcę z panią porozmawiać.

— Właśnie tego nie mogę pojąć. Ostatecznie przecież chciałam pani dokuczyć, jeśli nie coś więcej, a pani zamiast wykorzystać okazję i zemścić się na mnie — jeszcze mnie do siebie zaprasza. To dziwne.

— To nie jest takie dziwne. Oddawna już zastanawiałam się nad beznadziejnością naszego życia. Naszego, to znaczy urzędniczek. Właściwie, to niewiele różnimy się od maszyn, na których piszemy. Jesteśmy takiemi maszynami z tą tylko różnicą, że jemy i śpimy, ale przecież własnego życia nie mamy. Gdyby któraś chciała żyć inaczej, szerzej, głębiej, czy jak tam to nazwiemy, to wówczas okazałoby się, że nam tego nie wolno.

— Nie wolno? A któż nam zabroni?

— Hm. Nie któż, a raczej cóż nam zabroni. Tak należałoby sformułować to pytanie. Mogę udzielić na nie odpowiedzi. Zabroni nam przesąd, zwyczaj, według którego urzędniczka nie ma mieć żadnych innych zainteresowań, jak tylko wykonanie czynności urzędowych. Jakaś literatura, teatr, są nam surowo wzbronione. Wolno nam iść do kina, mieć mały flircik, ostatecznie wyjść zamąż za któregoś z naszych urzędników i koniec. Napiętnowano nas, jako należące do specjalnej kasty drugiej, a może nawet trzeciej kategorji. Przecież nam nawet nie wolno być zbyt inteligentnemi, bo natychmiast zrazimy sobie jednego z naszych szefów i ten postara się już, aby nas oduczono tej inteligencji, albo też poprostu wylano nas z posady. Czyż nie jest tak?

— Może pani ma rację. Ja wiem tylko to, że chciałam odegrać w biurze jakąś rolę. Chciałam być czemś więcej, niż jedną z wielu i na czem się skończyło?

— Tylko dlatego, że pani postępowała — powiedzmy łagodnie — nierozsądnie. Sądziła pani, że donosząc szefowi o rozmaitych szczególikach naszego prywatnego życia zdobędzie sobie pani jego zaufanie. A to była zupełnie błędna droga. Nasi szefowie nic nie chcą wiedzieć o naszem prywatnem życiu.

— Dlaczego?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, tel. 58.